

Sygn. akt III Ca 140/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 czerwca 2017 r.

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu, III Wydział Cywilny Odwoławczy w składzie

następującym:

Przewodniczący:	SSO Urszula Kapustka SSO Zofia Klisiewicz SSO Agnieszka Skrzekut (sprawozdawca)
Protokolant:	insp. Jadwiga Sarota

po rozpoznaniu w dniu 1 czerwca 2017r. w Nowym Sączu

na rozprawie

sprawy z powództwa R. W.

przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Rejonowego w Nowym Targu

z dnia 11 października 2016 r., sygn. akt I C 126/15

1. **zmienia zaskarżony wyrok w pkt I w ten sposób, że kwotę 30 000 zł (trzydzieści tysięcy) zastępuje kwotą 40 000 zł (czterdzieści tysięcy);**
2. **oddala apelację w pozostałej części;**
3. **znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.**

(...)

Sygn. akt III Ca 140/17

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 11 października 2016 r., Sąd Rejonowy w Nowym Targu zasądził od pozwanego (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz powódki R. W. kwotę 30.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 13 marca 2015 r. do dnia zapłaty (pkt I), w pozostałej części oddalił powództwo (pkt II) i zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 4.452 zł tytułem kosztów procesu (pkt III).

Sąd Rejonowy ustalił, że małoletni F. W. zmarł w dniu 5 listopada 2004 r. wskutek obrażeń ciała, których doznał w dniu 27 października 2004 r. w czasie wypadku samochodowego, w którym brał udział jako pasażer jadącego prawidłowo pojazdu. Sprawca wypadku został uznany za winnego spowodowania zdarzenia, za co został prawomocnie skazany.

F. W. w chwili śmierci miał 4 lata, był najstarszym synem powódki z drugiego związku. Powódka uczestniczyła w przedmiotowym wypadku, o śmierci syna dowiedziała się w szpitalu, do którego został on przewieziony po zdarzeniu. Powódkę i jej syna łączyły bardzo dobre, niczym niezakłócone relacje. Wspólnie z nim oraz drugim małoletnim synem i mężem mieszkała ona w B., gdzie małoletni F. uczęszczał do przedszkola. Chłopiec był rezolutny, zwracał się do powódki „mamuniu”, był dla niej najważniejszą osobą.

Śmierć dziecka była dla powódki szokiem. Bezpośrednio po zdarzeniu nie mogła ona funkcjonować, miała myśli samobójcze, w opiece nad młodszym dzieckiem musiała pomagać jej rodzina. Zażywała leki uspokajające, korzystała ze wsparcia psychologicznego oraz księdza. Do dziś nie pogodziła się ze śmiercią syna, ciągle przechowuje jego ubrania, zdjęcia, nie była w stanie wrócić do pracy. Tragiczna śmierć chłopca odcisnęła piętno na jej życiu, a zmarły syn cały czas jest obecny w jej myślach i sercu. Dokonała ekshumacji jego zwłok z cmentarza w G. przenosząc je na cmentarz w R.. Trzy lata po śmierci syna, powódka zaszła w ciążę, urodziła dziecko. Obecnie mieszka z mężem i dwójką dzieci w P., zajmuje się wychowaniem dzieci, mąż pracuje w B..

Śmierć chłopca wywołała u niej żalobę o intensywności i charakterze adekwatnym do rodzaju utraty i jej struktury osobowości, nie spowodowała wystąpienia zaburzeń psychicznych ani poważnego uszczerbku na zdrowiu, nie wiązała się z rozstrojem zdrowia. Powódka nie wymagała dotychczas z tej przyczyny farmakologicznego leczenia psychiatrycznego bądź psychoterapii.

Pozwany, w związku ze zgłoszoną szkodą, decyzją z dnia 17 lipca 2014 r. wypłacił jej tytułem zadośćuczynienia za śmierć syna kwotę 10.000 zł.

W tym stanie rzeczy Sąd Rejonowy powołując się na treść art. 446 § 4 k.c. wskazał, że powództwo jest w części uzasadnione - śmierć dziecka była dla powódki dużym przeżyciem. Na skutek zaistniałego zdarzenia, straciła ukochaną osobę, z którą była mocno związana i w której pokładała nadzieje na przyszłość. Nadal odczuwa ona stratę syna, myśli o nim, zastanawia się jak wyglądałby gdyby żył. Śmierć syna wywołała u niej reakcję żaloby o intensywności i charakterze adekwatnym do rodzaju utraty i struktury jej osobowości, nie wywołała jednak zaburzeń psychicznych ani uszczerbku na zdrowiu. Powódka wymagała jedynie wsparcia psychologicznego bądź duchowego, które otrzymała. W związku z tym Sąd Rejonowy uznał, że kwota 30.000 zł jest kwotą odpowiednią do doznanego przez powódkę cierpienia psychicznego, jak również spełnia swój podstawowy cel w postaci zadośćuczynienia. W pozostałym zakresie powództwo zostało oddalone, gdyż pozostała kwota żądanego zadośćuczynienia byłaby zbyt wygórowana i nie adekwatna do stopnia pokrzywdzenia powódki. O odsetkach Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. O kosztach postępowania Sąd Rejonowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. Powódka wygrała sprawę w 50 % i dlatego Sąd zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 4.452 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Wyrok ten zaskarżyła apelacją powódka w części oddalającej powództwo zarzucając:

1. naruszenie prawa materialnego poprzez błędną wykładnię art. 448 k.c. i przyjęcie, że kwota zasądzona tytułem zadośćuczynienia jest w okolicznościach niniejszej sprawy odpowiednia do krzywdy, jaką wywołała u powódki śmierć syna F. W.,
2. naruszenie przepisów postępowania w postaci art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, skutkujący umniejszeniem krzywdy powódki oraz uznaniu, że zasądzona tytułem zadośćuczynienia kwota spełnia swoją kompensacyjną funkcję; uznaniu,

że pomiędzy powódką a zmarłym dzieckiem nie zachodziły szczególne relacje; uznanie braku uszczerbku na zdrowiu jako okoliczności mającej wpływ na miarkowanie zadośćuczynienia.

Wskazując na powyższe apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości, tj. zasądzenie na jej rzecz dalszej kwoty 30.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 13 marca 2015 r. do dnia zapłaty.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja jest częściowo uzasadniona.

W sprawie nie zachodzą uchybienia brane przez Sąd Okręgowy pod uwagę z urzędu, których skutkiem byłyby nieważność postępowania – art. 378 §1 k.p.c.

Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, że powódka na skutek tragicznej śmierci syna F. W. doznała krzywdy niemajątkowej w postaci ujemnych przeżyć wywołanych śmiercią osoby bliskiej. Błędnie jednak ocenił rozmiar tej krzywdy, a w konsekwencji nieprawidłowo przyjął, że jej roszczenie jest usprawiedliwione jedynie co do kwoty 30.000 zł. W związku z tym w apelacji słusznie zarzucono naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. Sąd Rejonowy błędnie przyjął bowiem, że fakt, iż powódka w związku ze śmiercią syna nie doznała uszczerbku na zdrowiu stanowi okoliczność rzutującą na wysokość zadośćuczynienia za krzywdę. Sąd Rejonowy nieprawidłowo uznał też, że skoro powódkę i jej zmarłe dziecko łączyły więzi jakie zwykle panują między rodzicem a dzieckiem, uzasadniało to ograniczenie zasądzanego jej zadośćuczynienia jedynie do kwoty 30.000 zł.

Częściowo uzasadniony okazał się również zarzut naruszenia art. 448 k.c. poprzez błędną wykładnię tego przepisu, prowadzącą do ustalenia zadośćuczynienia względem powódki na zaniżonym poziomie. Wskazać należy, że Sąd I instancji błędnie zastosował prawo materialne. Dokonując subsumpcji, oparł się bowiem na treści art. 446 § 4 k.c. Wypadek, na skutek którego doszło do śmierci małoletniego F. W. miał miejsce w dniu 27 października 2004 r., zaś dziecko zmarło w dniu 5 listopada 2004 r. Powołany przepis obowiązuje dopiero od dnia 3 sierpnia 2008 r. na podstawie ustawy z dnia 30 maja 2008 r. o zmianie ustawy Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. nr 116, poz. 731). Do roszczeń o zadośćuczynienia wynikłych ze zdarzeń mających miejsce przed tą datą mają zastosowanie przepisy art. 448 k.c. w zw. z art. 24 k.c. Zadośćuczynienie zasądzane na podstawie art. 448 k.c. ma na celu złagodzenie krzywdy doznanej na skutek naruszenia dobra osobistego w postaci więzi rodzinnej, prawa do życia w rodzinie. Zgodnie z treścią tego przepisu, w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Przy ocenie, jaka suma jest w rozumieniu art. 448 k.c., odpowiednia tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę spowodowaną naruszeniem dóbr osobistych, należy mieć na uwadze rodzaj dobra, które zostało naruszone oraz charakter, stopień nasilenia i czas trwania doznawania przez osobę, której dobro zostało naruszone, ujemnych przeżyć psychicznych spowodowanych naruszeniem. W tym między innymi dramatyzm doznań osób bliskich zmarłego, poczucie osamotnienia, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej, rola jaką w rodzinie pełniła osoba zmarłego, rodzaj i intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem odejścia (np. nerwicy, depresji), stopień w jakim pokrzywdzony będzie umiał się znaleźć w nowej rzeczywistości i zdolności jej zaakceptowania, leczenie doznanej traumy, wiek pokrzywdzonego. Zadośćuczynienie przy tym powinno być utrzymane w rozsądnych granicach i ustalone świadczenie nie powinno być ani rażąco zaniżone ani rażąco wygórowane. Obowiązujący obecnie art. 446 § 4 k.c. zezwala zaś na uzyskanie zadośćuczynienia od osoby odpowiedzialnej za śmierć osoby bliskiej bez potrzeby wykazywania jakichkolwiek dodatkowych przesłanek, poza wymienionymi w tym przepisie. Można z tego wyciągnąć wniosek, że art. 446 § 4 k.c. w relacji do art. 448 k.c. poszerzył możliwość uzyskania zadośćuczynienia, co ma także znaczenie dla rozmiarów przyznawanego zadośćuczynienia (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 stycznia 2010 r. IV CSK 307/09 OSNC-ZD 2010/3/91, OSP 2011/2/15).

Odnosząc się do powyższego wskazać należy, że Sąd Rejonowy, pomimo że dokonał prawidłowych ustaleń w zakresie wystąpienia u powódki krzywdy związanej z utratą dziecka, rozmiar tej krzywdy wyliczył w oderwaniu od tych ustaleń,

z pominięciem opisanych wyżej kryteriów, co w konsekwencji skutkowało przyznaniem na jej rzecz zadośćuczynienia w rażąco zaniżonej wysokości. Podkreślenia wymaga, że więzi rodzinne są bardzo istotnym dobrem osobistym człowieka. Ich zerwanie w następstwie czynu niedozwolonego skutkującego śmiercią osoby bliskiej wywołuje krzywdę, tym większą im więzi ze zmarłym były bliższe, skoro zerwanie więzi rodzinnej jest nieodwracalne i nie do zastąpienia inną więzią. Nie ulega wątpliwości, że dla matki nagła śmierć dziecka jest zdarzeniem, z którego skutkami trudno się pogodzić. Psychiczny proces godzenia się i próby zrozumienia nieodwracalności zaistniałego zdarzenia jest długotrwały, bywa niekiedy, że niemożliwy do zakończenia. To natężenie przeżyć psychicznych najbliższego członka rodziny zależne jest od wielu czynników, których na potrzeby rozstrzygnięcia tej sprawy analizowanie nie jest konieczne. Obiektywnie przecież krzywda matki po stracie dziecka, jest chyba najdotkliwszą jakich można doznać. Zebrany zaś w sprawie materiał dowodowy nie pozostawiał wątpliwości, iż powódka była silnie związana emocjonalnie ze zmarłym. Wbrew stanowisku Sądu Rejonowego brak podstaw do tego by powódka była zobowiązana do tego by wykazywać, że więź ta była szczególna. W ocenie Sądu Okręgowego, uprawnione jest założenie, że każda więź matki z dzieckiem ma wyjątkowy charakter, szczególnie w sytuacji, gdy mamy do czynienia z kilkuletnim dzieckiem - w prawidłowo funkcjonującej rodzinie w relacjach pomiędzy takim dzieckiem a rodzicem nie zachodzą wówczas jakiegokolwiek negatywne interakcje. W związku z tym naturalnym jest, że rozpacz, jaka pojawiła się u powódki po śmierci syna była ogromna, jak również to, że w jej wspomnieniach zmarłe dziecko jest idealne i wyjątkowe. Z pewnością negatywne przeżycia powódki potęgował fakt, że brała udział w wypadku, który doprowadził do śmierci jej dziecka, jak również, na co słusznie zwrócono uwagę w apelacji, że chłopiec zmarł po kilku dniach pobytu w szpitalu. Te kilka dni pomiędzy wypadkiem, a śmiercią chłopca zapewne wiązały się dla niego z dodatkowym cierpieniem, jak również z nadzieją matki, że dziecko wyzdrowieje i że wyjdzie cało z tego dramatycznego zdarzenia. Tak się jednak nie stało. Dziecko zmarło. Negatywne przeżycia, których wówczas doznała powódka były zapewne najgorszymi w jej życiu i nic nie jest w stanie wynagrodzić jej tej krzywdy. Powołany w sprawie biegły psychiatra wskazał, że nie podważa faktu bardzo intensywnego przeżywania przez nią żałoby, co nie dziwi, gdyż zginęło jej małe dziecko. Faktu tego nie zmienia zauważona przez biegłego skłonność powódki do dramatyzowania, teatralnego zachowania i przeżywania. W ocenie Sądu Okręgowego wiarygodne są zeznania powódki, że nie może patrzeć na dzieci, które obecnie są w wieku małoletniego F., że wyobraża sobie, jaki byłby chłopiec, gdyby przedwcześnie nie umarł, jak również, że nieustannie towarzyszy jej lęk o pozostałe dzieci.

Z zeznań świadków D. M. – siostry powódki oraz I. M. – jej matki, które wspierały ją po śmierci dziecka i obserwowały zachodzące w niej wówczas reakcje wynika, że chciała targnąć się na życie, nie była w stanie zajmować się swoim drugim, rocznym wówczas dzieckiem, do dziś jest nerwowa i płacziwa. Jak trafnie zarzucono w apelacji, okoliczność, że po śmierci syna nie korzystała z pomocy psychiatry, nie wpływa na ocenę rozmiaru jej krzywdy. W sytuacji, w której prawidłowo funkcjonująca rodzina łagodzi doznane cierpienia wspierając się wzajemnie i dając sobie oparcie, to brak skorzystania przez poszkodowanego z pomocy terapeuty nie może dowodzić błahości krzywdy. Omawiana konstrukcja mogłaby nadto doprowadzić do niebezpiecznych procesowo wniosków dotyczących sytuacji przeciwnej, tj. przyjmowania a priori, że dużej krzywdy doznał w każdym wypadku ten, kto zgłosił się do psychiatry lub psychologa, nawet jeśli pomoc specjalisty była zbędna lub też przyczyna podjęcia leczenia nie była uzasadniona względami medycznymi czy też emocjonalnymi.

Przyznając odpowiednie zadośćuczynienie, należy mieć na względzie, że zasądzana suma pieniężna nie może w żaden sposób naprawić niematerialnych skutków osoby dochodzącej świadczenia, związanych z niespodziewaną utratą bliskiej osoby. Jej celem jest jedynie zrekomensowanie cierpień poprzez polepszenie innej sfery życia poszkodowanego - jego sytuacji materialnej i tym samym przywrócenie równowagi zachwianej czynem niedozwolonym. Kwestia określenia właściwej rekompensaty finansowej za doznaną krzywdę była wielokrotnie poruszana przez Sąd Najwyższy, który prezentuje w tym zakresie utrwaloną linię orzeczniczą. Przed wszystkim wielokrotnie wyrażał pogląd, że ustalanie wysokości tego świadczenia stanowi istotne uprawnienie sądu meriti, który dysponuje w tym przedmiocie swobodą decyzyjną. Nie oznacza to oczywiście dowolności w określaniu należnej z tytułu zadośćuczynienia sumy, lecz konieczność uwzględnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., I PK 145/10, OSNP 2012 nr 5-6, poz. 66, M.P.Pr. 2011 nr 9, poz. 479-483). Korygowanie przez sąd drugiej instancji wysokości zasądzzonego zadośćuczynienia może być uzasadnione

tylko wówczas, gdy w świetle okoliczności konkretnej sprawy przyznana suma jest rażąco wygórowana lub rażąco niska (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 stycznia 2000 r., II CKN 651/98, niepubl., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 lipca 2001 r., II CKN 889/00, LEX nr 52471).

W kontekście powyższego wskazać należy, że ustalona przez Sąd Rejonowy tytułem zadośćuczynienia na rzecz powódki kwota 30.000 zł jest nieadekwatna do zakresu krzywdy, którą poniosła ona w związku ze śmiercią syna. Przyznane przez Sąd Rejonowy zadośćuczynienie zostało znacząco zaniżone i odbiega od kwot zasądzanych w sprawach tego rodzaju. Co prawda orzeczenia zapadłe w innych sprawach nie mają mocy wiążącej, jednak należy je uwzględnić w ramach całokształtu okoliczności konkretnej sprawy, gdyż jednolitość orzecznictwa korzystnie wpływa na tzw. poczucie społecznej sprawiedliwości. Pewność prawa w jego stosowaniu, której jednym z filarów jest stabilność orzecznictwa sądowego jest bez wątpienia wartością godną ochrony. Wysokość sum orzekanych w innych sprawach, w których pewne elementy stanu faktycznego są podobne, objęta wszak dyskrejonalnością sędziowską, może mieć znaczenie pośrednie w tym sensie, że sumy zasądzone w podobnych sprawach nie powinny rażąco odbiegać od siebie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lipca 2000 r., II CKN 1119 / 98, Lex Polonica nr 388287).

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy w realiach niniejszej sprawy uznał, że żądana przez powódkę kwota zadośćuczynienia, jest usprawiedliwiona do kwoty 40.000 zł. Zadośćuczynienie zasądzone na podstawie art. 448 k.c. powinno stanowić adekwatne, realnie odczuwalne przysporzenie, zarówno przez uprawnionego, jak i z punktu widzenia rozsądnie myślącego człowieka. Rozmiar zadośćuczynienia może być również uzupełniająco odnoszony do stopy życiowej społeczeństwa, która pośrednio może rzutować na umiarkowany jego wymiar i to w zasadzie bez względu na status społeczny oraz materialny poszkodowanego. Świadczenie to nie może być symboliczne, winno przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość. Zdaniem Sądu Okręgowego zadośćuczynienie przyznane powódce przez Sąd Rejonowy nie spełniało funkcji kompensacyjnej. W związku z tym nie może się ostać stanowisko Sądu I instancji według którego, stosownym zadośćuczynieniem dla matki za śmierć dziecka jest kwota zadośćuczynienia wyjściowo ustalona, łącznie z należnością wypłaconą już przez ubezpieczyciela w ramach likwidacji szkody na 40.000 zł. Kwotę tę należało podwyższyć, by łącznie ze świadczeniem już wypłaconym otrzymała ona kwotę 50.000 zł.

Mając na względzie powyższe Sąd Okręgowy na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzekł jak w pkt 1 sentencji.

W pozostałym zakresie apelacja nie zasługiwała jednak na uwzględnienie, a roszczenie powódki w pozostałej części należało uznać za wygórowane. Nie należy tracić z pola widzenia, że wypadek wskutek którego doszło do śmierci małoletniego F. miał miejsce w dniu 27 października 2004 r., od daty zdarzenia upłynęło już 13 lat. Sąd Okręgowy ma na uwadze, że skutki przedwczesnej śmierci spowodowanej czynem niedozwolonym polegające na przecięciu więzi rodzinnej trwają przez całe życie osób bliskich. Dla określenia wysokości zadośćuczynienia nie jest jednak obojętny upływ czasu od momentu naruszenia dóbr osobistych. Obecnie po kilkunastu latach od śmierci syna powódka funkcjonuje względnie prawidłowo. Poczucie żalu po stracie dziecka zapewne nigdy nie zniknie, jednak nie jest już tak intensywne jak w pierwszych latach po zaistnieniu tego dramatycznego zdarzenia. Upływ wielu lat od śmierci chłopca pozwolił jej na oswojenie się z tragedią i wypracowanie nowego modelu życia rodziny.

Jak wynika z akt sprawy, powódka trzy lata po śmierci F. W. urodziła jeszcze jedno dziecko. Fakt narodzin kolejnego dziecka może być oceniany jako czynnik niwelujący rozmiar doznanej krzywdy po stracie wcześniejszego dziecka. Uwzględnianie tej okoliczności przy szacowaniu kwoty adekwatnej tytułem zadośćuczynienia, bynajmniej nie stoi w sprzeczności z zasadami doświadczenia życiowego, ale w pełni im odpowiada. Oczywiście jest, że kolejne dziecko nigdy nie zastąpi zmarłego, ale w pewnym sensie może złagodzić ból po jego stracie. Krzywda powódki byłaby nieporównywalnie większa i dotkliwsza, gdyby na skutek zdarzenia trwale utraciła ona zdolność rodzicielstwa. Natomiast próba uzasadnienia rozmiaru krzywdy, okolicznościami związanymi z przyszłym życiem dziecka i oczekiwaniami wobec niego - które z zasady mają charakter czysto hipotetyczny - sprawia, że cierpienia te nie mają - już tak wyraźnego i namacalnego charakteru.

W związku z powyższym w pozostałym zakresie apelacja została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. Apelująca kwestionując orzeczenie Sądu I instancji, żądała przyznania dalszej kwoty 30.000 zł. Roszczenie to zostało uwzględnione do kwoty 10.000 zł. Wygrała zatem sprawę w postępowaniu apelacyjnym w 33%. W ramach postępowania apelacyjnego poniosła koszty w wysokości 3.300 zł (1.500 zł tytułem opłaty od apelacji i 1.800 zł jako wynagrodzenie pełnomocnika za udział w postępowaniu apelacyjnym obliczone według stawki minimalnej wynikającej z § 2 pkt 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, Dz.U. z 2015 r. poz. 1804). Koszty poniesione przez pozwanego sprowadzały się do ustalonego w ten sam sposób wynagrodzenia za udział pełnomocnika i również wyniosły 1.800 zł. Łącznie poniesione przez strony koszty postępowania apelacyjnego wyniosły zatem 5.100 zł. Powódka przegrała sprawę w 67%, winna zatem ponosić koszty postępowania apelacyjnego w kwocie 3.417 zł, poniosła koszty w wysokości 3.300 zł. Pozwany przegrał sprawę w 33%, winny obciążać go koszty wynoszące 1.680 zł, faktycznie poniósł on koszty w kwocie 1.800 zł. Wobec faktu, że wysokość poniesionych już przez strony kosztów jest zbliżona do tej, która powinna je obciążać w rzeczywistości, Sąd Okręgowy zdecydował o ich wzajemnym zniesieniu.

(...)